Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 50. Nowy Targ, dnia 9. grudnia 1928 r. Rok XVI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM. administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Rozwój państwa polskiego.

II.

Ks. Stanisław Konarski w szkołach przez siebie założonych wpoił młodzieży gorący patrjotyzm, ale dał mu głębokie podstawy naukowe. Dotąd w Polsce wystarczyło mieć silne plecy to jest możnych opiekunów, teraz zaczynają możnowładcy mieć także tęgie głowy. Ze szkoły Konarskiego wyszli członkowie Komisji edukacji narodowej, która była w Europie pierwszem ministerstwem oświaty, wyszli twórcy przesławnej Konstytucji 3-o majowej, wyszli naprawcy całego życia państwowego.

Ks. Konarski przyszedł jednak za późno — odrodzenie duchowe ogarnęło dopiero szczyty narodowe, a cała masa szlachecka i chłopska tkwiła w poglądach zacofanych. Hasło oświaty ludowej, wyzwolenia mieszczan i wieśniaków, podniesienia obyczajowego już nie zaginęło, ale schodziło coraz niżej. Sto lat niewoli zmieniło naród polski; rządy zaborcze przeprowadziły uwłaszczenie chłopów; nędza wyrzuciła z ojczyzny trzy miljony ludu poskiego, który w Ameryce, w Niemczech szukał pracy i chleba; trzy odmienne ustroje państwowe wychowywały Polaków na trzy odrębne typy dzielnicowe; z rolniczej zaczęła się robić Polska także robotniczą; Rosja i Prusy siały nienawiść do Polski między Litwinami i Ukraińcami.

Wojna światowa wywołała kwestję polską. Strony walczące chciały się sprawą polską posłużyć, aby wroga osłabić i zgubić, a przez to Polska coraz wyraźniej wysuwała się jako państwo niezależne. Ciężkie chwile przeżywała Polska jako rzeczpospolita zmartwychwstała i dotąd jeszcze w rozterce wewnętrznej sama się osłabia. Toczy się walka między rządem a sejmem; w sejmie jeszcze partyjnictwo i prywata nie wygasły; przegrupowują się kluby, ścierają się programy polityczne...

Musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, że dawne kierunki i orjentacje już przebrzmiały i dziś nie mają znaczenia. Polska obecna nie może być ani piastowska ani jagiellońska; nie może być ani szlachecka ani proletarjacka; nie może jeszcze być królestwem ani na długo dyktaturą. Polska przedewszystkiem między Rosją i Niemcami, obok Litwinów i Rusinów, a w pewnej mierze i Czechów, musi być zgodna, zwarta, solidarna; Polska nie może być tylko dla robotnika i chłopa ale i dla urzędnika i przemysłowca i kapitalisty, bo inaczej byłaby w wiecznej nędzy i ciągłem zacofaniu.

Polska nie może być sama dla siebie, ale musi się liczyć z całym światem i dalszy jej los i kierunek zależy od tego, co dalej będzie się w świecie dokonywać. Historjozofja ma pewne dane, aby przewidywać, jak dalej świat się potoczy, ale ci wielcy uczeni o jednem zapominają, że zjawił się Bóg-człowiek, który popchnął świat w nowym kierunku i że jeszcze Jego sprawa nie rozstrzygnięta — Świat zbliża się do rozwiązania pytania: czy Chrystus jest Mesjaszem, czy też

przyjdzie inny uszczęśliwiacz świata a wódz Żydów? Polska jest tak postawiona między Niemcami i bolszewikami, że choćby nie chciała, musi w tej odpowiedzi wziąć udział.

Z tego jasno wynika, że główne pytanie dla Polski jest teraz, czy ma dalej iść w kierunku obranym przez naszych ojców, którzy szli pod Legnicą zatrzymywać Tatarów, pod Warnę wyzwalać Bułgarów z pod Turków, pod Wiedeń bronić Austrji przed Turkami, czy dalej mamy być przedmurzem chrześcijaństwa, czy dalej mamy przez poświęcenie na zasadach ewangelicznych jednoczyć narody, jak zjednoczyliśmy się z Litwą w Lublinie i z Rusią w Brześciu?

Dojrzewamy duchowo do nowej cywilizacji: Kościuszko pojechał do Ameryki bronić jej wolności, a z honorami stamtąd odjeżdżając darował ziemię Murzynom, aby się mogli kształcić i podnosić. Dziś wykształceni Murzyni ślubują, że nigdy nie zapomną o Kościuszce. Józef Bem walczył o niezależność Węgrów i poszedł pracować dla Turcji Pod Konstantynopolem umarł Mickiewicz, idąc z legjonem na pomoc Turcji. Bron. Piłsudski tak się zapisał u ludów azjatyckich jako ich obrońca, że dano mu tytuł niekoronowanego króla Ajnosów. Polacy w Ameryce przygarniają w szkółkach parafjalnych Murzynów; na każdym kroku Polacy do innych narodów odnoszą się z życzliwością i poszanowaniem. Chińczycy nazywają Europejczyków białymi djabłami — i słusznie, bo Niemcy i Anglicy ciężko ich znieważyli a nasz pisarz Wacław Sieroszewski w każdej powieści, uczy nas, że wszędzie Polacy dla innych narodów są uprzejmi i uczynni.

Począwszy od Pawła Brudzewskiego, który w Konstancji wobec Soboru obronił polską zasadę uczciwego współżycia z poganami aż po Wacława Sieroszewskiego Polacy wnoszą w świat międzynarodowy zasady ewangelicznej miłości i poświęcenia. Wielkim drogowskazem dla Polski była Ewangelja i nim zostać musi dalej. Rosja wysila się, aby wytępić religje; Niemcy dotąd mają krzyżacką moralność i wciąż marzą o zabraniu Pomorza i Śląska. — Polska między nimi ma jedno zadanie, aby łączyć rozerwane chrześcijaństwo na podstawie słowiańskiej. Jeżeli ma nastać Pan europa, potem Stany Zjednoczone światowe, to najbliższa dla nas droga do zjednoczenia Słowian; trzeba to drobiazgowo obmyśleć i przygotować.

Zjednoczenie słowiańskie naprzód zaczęło się w Kościele, a wyszło z Salonik od św. braci Konstantego i Metodego. Z domu rodzinnego wynieśli znajomość mowy słowiańskiej; Konstanty nawrócił lud słowiański w niewoli chazarskiej, potem nauczał wśród Słowaków w państwie morawskiem. Metody miał wysyłać uczniów do Krakowa i do Kijowa Tysiąc lat minęło, a pomysł braci Solińskich nie doszedł do urzeczywistnienia — nie tylko Rosja czyha na Polskę, ale nawet Serby nie mogą się pogodzić w jednem państwie z Chorwatami, mając wspólną mowę. Różnice cywilizacyjne Słowian rozsadzają — jedni z Zachodem, drudzy za Wschodem Trzeba pośrednika, którym może być tylko Polska.

Mickiewicz całe życie poświęcił na znalezienie sposobów, jak podźwignąć Ojczyznę — i znalazł jedyny środek: polepszenie serc — „O tyle rozszerzycie granice, o ile ulepszycie serca". Daremne reformy polityczne bez podniesienia etycznego. Państwa się chwieją, narody upadają, gdy ustała cnota obywatelska. Demokracja szczególnie musi opierać się na wysokiej obyczajności. Ludowładztwo pozostanie próżnem słowem, jeżeli masy ludowe nie umieją korzyści osobistych poświęcić dla dobra ogólnego. Kiedy partjom dobrze, musi być źle patrji (Ojczyźnie).

Jeżeli chcemy rychło wyjść z zamętu, musimy cały wysiłek za przykładem Konarskiego obrócić na to, aby pracę wiązać z nauką i cnotą; obok hasła pracy i nauki równie głośno musi rozlegać się wołanie o cnotę i Ewangelję.

Reformista

Rozbicie partji ludowych.

Niejednokrotnie słyszy się z ust przywódców partji ludowych zarzuty pod adresem Rządu, jakoby dążył do rozbicia partyj ludowych

Jednakże rozbicie, jakie obserwujemy od dłuższego czasu w partjach ludowych jest zjawiskiem, które musi mieć inne podłożenie, bo trudno wyobrazić, by ruch ludowy oparty o zdrowe podstawy mógł być przez kogokolwiek rozbity. Niemniej trudno wyobrazić sobie, by Rząd polski mógł dążyć do rozbijania ruchu ludowego, który przejawia pożyteczną działalność dla państwa i dla ludu.

Dlatego należy zastanowić się nad istotnemi przyczynami faktu, że partje ludowe rozsypują się, przeżywiając ostry kryzys.

Przedwojenny ruch ludowy oparty był na ideowych podstawach: pracy nad odzyskaniem Niepodległości Polski.

Ale już w pierwszych latach Polski Niepodległej widzimy, że ludowe partje polityczne zamiast nawiązania do pięknych tradycyj przedwojennego ruchu ludowego i zamiast podjęcia wytężonej pracy nad utrwaleniem krwawo zdobytej Niepodległości, zbaczają na manowce, idące po linji najmniejszego oporu, po linji demagogji, kłamstwa i frazesu, rzucania ludowi niezliszczalnych obietnic póto tylko, aby zdobyć władzę głosami ludu i wykorzystać ją dla osobistych celów rządzącej partją kliki. W partjach ludowych w tym okresie następuje zanik wszelkich zasad ideowych, a nad ludźmi uczciwymi i szlachetnymi biorą górę karjerowicze, którzy na krzywdzie Polski i ludu wiejskiego robią majątki. Ludzie ci, rozpychając się łokciami, kilkakrotnie zdobywają władzę.

W tym czasie rozpanoszyła się najstraszliwsza korupcja, partyjne protekcje i afery na szkodę skarbu Państwa. Z szumnie rzucanych na prawo i na lewo obietnic przedwyborczych, zdobywszy władzę, partyjni demagodzy nic nie realizują, nic nie dają chłopu. Mając władzę w ręku, zajęci są tylko napychaniem sobie kieszeni i szykowaniem dobrze płatnych posad i koncesyj dla swoich najbliższych krewnych i partyjnych kamratów.

W takim ruchu ludowym, w którym namnożyło się tyle nieprawości, tyle gangreny i zgnilizny moralnej, musiał przyjść moment wstrząśnień i rozłamów, do których musieli przyłożyć rękę wszyscy ci uczciwi działacze ludowi, dla których tego rodzaju stosunki i tego rodzaju atmosfera stały się nie do zniesienia. I moment ten nastąpił po przewrocie majowym, gdy frymarczący Polską partyjnicy odpędzeni zostali od władzy przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

A więc istotną przyczyną rozłamu w partjach ludowych nie takie lub inne działania Rządu, a przyczyn tych szukać należy w chorobie, jaka od dłuższego czasu toczyła organizm partyj ludowych. Nic na to nie pomogą najgłośniejsze krzyki partyjnych macherów, odsuniętych od władzy w Polsce, z której chcieli zrobić dojną krowę dla siebie. Rząd obecny nie może dopuścić do władzy ludzi tak srodze skompromitowanych w poprzednich rządach sejmowładczych.

I w tem leży Jego zasługa.

Z rozbicia więc partyj ludowych, które nie dobro Polski i ludu miały na widoku, a tylko

---

Ks. A. WILCZEK.

WRAŻENIA z podróży do Ameryki.

Wspomniałem powyżej, że Amerykanin nie zna swego domu — winny temu warunki życia — cały dzień poza domem w pracy, wraca wieczorem dopiero do domu, resztę wolnego czasu spędza w klubie najwięcej. Niewiastę jednak stawia na wysokim piedestale — niema wprawdzie tej czułowostkości starokrajskiej, całowania rączek, kłaniania się w pas z pełną torbą czułych słówek, ale on wyróżnia niewiastę na każdym kroku, dając jej pierwszeństwo. Obwiesza ją złotem, perłami i drogiemi ozdobami. Mąż przedstawia swą żonę jako panią swego nazwiska np. Pani Pachnączka.

Służące trzymają w domu tylko bardzo bogaci, nie wiem dlaczego? czy z powodu wysokiego honorarjum, które dochodzi nieraz do 80 dolarów miesięcznie — najczęściej się zdarza, że dziewczyny nasze znajdują pracę poza fabryczną pracą, w szpitalach i u żydów, którzy dla interesu muszą siedzieć w sklepie. Przeciętny Amerykanin uważa to za zbytek niepotrzebny. Na posiłek idzie do restauracji (jadalnie) których liczba jest bardzo wielka w każdem mieście, do domu zaś przychodzi murzynka. i za małe wynagrodzenie posprząta, poczyści i znów odchodzi.

Amerykanin nie liczy się z centem, choćby nawet miał jutro przymierać z głodu — on musi mieć to, w czem ma upodobanie i to najlepiej udoskonalone, najnowszej mody — na przykład kupuje automobil dziś za kilka tysięcy dol, jutro wyjdzie nowszy model, lepiej udoskonalony — zaraz sprzedaje nabyty automobil ze stratą choćby nawet w połowie i kupuje nowy — a tak jest ze wszystkiem, czy to maszynka do pisania, czy piano, czy cokolwiek innego.

Do pracy ubiera się jak mu najwygodniej, nie zważa, czy kto się zgorszy czy nie, ale po pracy przebiera się w świąteczne ubranie, a to musi być jak powyżej wspomniałem podług najnowszej mody.

W towarzystwie z niewiastą na ulicy zawsze jest od strony ulicy, mniejsza o to po której stronie drogi — to też przy przejściach przez ulicę obchodzi swą towarzyszkę nie znacznie, by znów być od strony drogi.

prywatę i warcholstwo, nie mamy powodu martwić się, a raczej cieszyć się należy. Bo zastanówmy się tylko, ile złego mogłyby uczynić, gdyby były silne, partje opanowane przez karjerowiczów i warchołów, siejących wiecznie zamęt i skłóconych o podział łupu zdobytego na Polsce. Rozbicie takich partyj jest objawem pocieszającym. Wyrasta z tego dobry plon. Bo oto uczciwi działacze ludowi i szerokie masy ludu wiejskiego poczynają grupować się pod sztandarem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który pragnie wykuwać lepszą przyszłość Polsce i ludowi wiejskiemu.

Na gruzach zdeprawowanych i zgangrenowanych partyj powstaje nowy odrodzony ruch, który skupiać winien w swych szeregach cały lud wiejski.

Jastrzębiec

Listy.

HOLIHRADY, w listopadzie 1928 r.

Czcigodny Panie Redaktorze!

Przesyłam dalszy ciąg opowiadanio Panteleja Kuleszy.

— Juzeście pojedli? Juz. No, jak juz, to brać się do składanio tytoniu, bo jesce jest godnie składać, a tu cas krótki. A składać mi ładnie, równo, coby mi tam potem rewizory nosa nie utarli, zek przywióz tytoń bele jak złożony, bo joby potem syćkim wom nosy wytar. Ty zaś staro obryktuj mi góralskie portki i schowoj w porządku, bo to bedzie pamiątka na wieki i na urocystości. Widzicie, jak se to bedzie oskazowoł, a samemu nic nie w głowie ino majsterka i chałupy. Już się najod, to kasi powędruje. Siodbyś som i połotoł, jo nie umiem z portkami robić. To sie naucys, jo idem na pocierz do Pawła. Widziołek jak Pantalej sed do niego, dziś do końcy, jak z pod bolszewika wrócił na swoje śmieci. Idze już idź, a nie fafroj telo, a zaś siedź całą noc, a potem bedzies lezoł do biołego dnia i powies, ze cię cosik na wnątrzu kole. E kiezek tak godeł? Juz nieroz, i dzieci słysały. Wies, pedziołbyk ci, co jaz by ci się tońska babka przyśniła, abo wtoro, ale mi się juz nie kce i casu na to nimom, bo z tobom zacąć ino, a skońcyć na ruski nowy rok. Idem

— Niek bedzie pochwolony Jezus Chrystus! Na wieki wieków! Amen. Witoj Jaśku, dziękujem. Juz po wiecerzy? Juz dawno, juzek i zabocył o niej. A ty Paweł ino zawsze koło gorków

---

Przy spotkaniu nie całuje rączek, ale w należnej postawie zdala, trzymając kapelusz w ręku, jeśli niewiasta podaje mu rękę na przywitanie, przyjmuje prędko z uszanowaniem. Zdarzy się czasem, że mężczyzna ma rękawiczkę, a niema już czasu zdjąć ją przed przywitaniem, to jakby zawstydzony przeprasza excuse my glove (przepraszam, że mam rękawiczkę.)

Amerykanie są bardzo skorzy do przyswajania nowości przywleczonej z zagranicy, a zwłaszcza jak jest omaszczone głośną senzacją, jednak zbytnio do niej się nie przywiązują i powoli idzie w zapomnienie. Podczas wojny zaprowadzono oszczędność dnia — dzisiaj skutek ten, że w lecie podróżując co kawał drogi znajdziesz inny czas (inną godzinę).

Nie tylko do nowości przywleczonych nie przywiązują się, ale i do swoich. Zakończenie wojny z początku obchodzono bardzo uroczyście, dzisiaj tu i ówdzie ograniczyło się do minimum.

Amerykanin dba o wzgląd ludzki, stara się by nie stracić coś ze swej glorji w oczach innych; weźmy taką drobnostkę jak palenie papierosa na ulicy rzadko się spotka — ale za to zobaczysz grubego cygara w jego ustach do połowy pogryzionego albo usta wypakowane tytoniem i masz wrażenie, że zęby go bolą, bo na twarzy ma nabrzmienie wielkości piąstki. Dlatego on musi w mieszkaniu mieć spluwaczkę, albo na pociągu, bo w przeciwnym razie będzie wciąż otwierał drzwi albo okno, by wyrzucić już zbytnio nagromadzone soczki tabakowe. Bardzo wielkie robi wrażenie na tego, kto tego nie widział a wszedł na salę, gdzie siedzi kilkunastu, a co gromadka ma swoją spluwaczkę — podobnie jak w kraju pastuszkowie gromadzą się koło ogniska.

Tak jak dba o wzgląd ludzki, tak też goni za swojem imieniem publicity, czy prawda czy nie ale dba, by jaknajlepiej opisano go w gazecie, nie żałuje grosza na fotografje i bardzo chętnie umieszcza je w gazecie, naturalnie płaci za to dobrze, pragnie być popularnym i stara się o to, tak jak i sławę. Ta popularność, to osiągnięcie sławy nieraz bardzo drogo kosztuje, bardzo często i życie nawet. Nie dziwiłbym się, gdybym znalazł ogłoszenia jazdy na księżyc, gdyby później dowiedział się, że się bardzo wielu zgłosiło na ochotkę.

W gonitwie za dolarem on zdaje się niestru-

z warzechą, abo z łyzką. Zawse cosik ta po gorkach siurkos. A tobie Jasiek co do tego, odzywo się Pawłowa z pieca. I tak ni mo co robić, a umie to ni moze mie wyręczyć? Dej moze, cemu nie, mnie ta nic do tego. Wies Jaśku, kiebyk tak mioł syćko co potrzeba pod ręką jak niemom, jak jek na ten przykład mioł przy wojsku, przypatrzyłbyś się, jakie różności, piecenie, a knydle a zupe odkomenderowałbyk ci pod zęby, ino byś się obliznoł. Dyć wiem o tem. Prowda kumie Panteleju. Wy wiecie dobrze, że to nie zodno śtuka ugotować, przyprawić, jak jest z cego. A tak, łap, cap, to kazdy potrafi i wtedy, trzimoj się za zywot. Juści.

Aha, kumie Panteleju ciągnijcie dalej tę swą opowieść, jak wróciliście z tego nieba bolszewickiego na swoje śmieci, bok bardzo ciekawy.

W tem mieście, gdziem był kucharzem u bolszewików, cały zarząd bolszewicki nie znał sztuki czytania i pisania. Całą kancelarję prowadził im ów doktór Polak. Komisarz, były zbrodniarz morderca, tyle tylko umiał podpisać się i to niewyraźnie. To było dla nas bardzo wygodne. Ów doktór Polak tak potrafił się wcisnąć w łaskę komisarza i jego kochanki, takiego wyznawcę bolszewizmu udawał, że mu we wszystkiem zawierzono. Co chciał to robił, nikt go nie kontrolował. Co powiedział to było święte bolszewickie. On miał i kasę w swej mocy, len kupował, sprowadzał co ino było potrzebnem. I mnie zaczęto więcej ufać, bom z pomocnika kucharza został mianowany kucharzem, zaś były mój pryncypał awansował na jakiegoś dyrektora tajnej przybocznej komisarza policji. Na pomocnika dali mi jakiegoś grubego madziara, któregom nic nie rozumiał ani on mnie. Porozumiewaliśmy się na migi. Pewnego razu poszedłem do pane doktora po kwit na wydanie z magazynu żywności Dobrze mi się trafiło, bo oprócz doktora nikogo w kancelarji nie było. Po wydaniu kartki, mówię wprost, że chcę uciec i wracać do kraju, ale nie wiem jak. Najpierw opowiedziołek mu, żem sobie przyśperował trochę pieniędzy, czystych mikolajewskich rubli, trochę bielizny, obuwia, soli i chleba zasuszonego. Brakuje mi ino jakiejś przepustki z wielką pieczęcią. A mogą być na tej przepustce i dwie i trzy pieczęci, bo im więcej pieczęci na przepustce, tem jest ważniejsza. Doktor nic nie powiedzioł, ino wstoł od stolika, przy którym siedział i pisał, nastawił

---

dzonym, ryzykuje bardzo często i to jak na pewną wygraną, rzuca ostatni grosz na szalę wygrania, a gdy straci, nie płacze, ale znów stara się zapracować trochę grosza, by powtórnie próbować szczęścia. W mojem miasteczku pewien Amerykanin stracił wszystek grosz jaki miał, a miał go powyżej miljona — gdzieś dostał trochę grosza parę tysięcy i te pożyczone rzucił na poszukiwania szczęścia i udało mu się, stał się jeszcze bogatszym i zmarł jako miljoner.

To zdarza się bardzo często, dziś biedny staje się miljonerem, jutro miljoner staje się biednym.

W szukaniu tego szczęścia przeważnie przyłącza się do drugich i tworzą kompanje (Spółki), gdy taka spółka dopnie swego, wtenczas już kroczy śmiało po swojej drodze, zgrabując mniemane szczęście do swojej kieszeni i to nieraz kosztem drobniejszych, a czując się silną na swych nogach, bardzo często nadaje kierunek życiu społecznemu. Taka spółka rzeżalnia albo inna spółka spożywcza nadaje ceny na żywność, jakie się jej podoba i płaci przy zakupie, ile się jej podoba np. zakupuje beczkę ziemniaków po dolarze, a sprzedaje po 4 i 5 dolarów później.

Amerykanin nie lubi tracić czasu, nie znaczy by on się zbyt spieszył — on sobie da czas — ale mówię nie traci czasu, bo za każdą godzinę za każdą chwilę trzeba płacić, nie za pracę ale za czas.

Co to znaczy być krajem przemysłowym? Gdyby tak u nas wzięli się ludzie do skupiania w działaniu, a zapewne inny byłby skutek. Ale u nas co jest — gdy ma grosz jaki, to chowa go do garnka, albo do szpary, a narzeka, że bieda i wciąż bieda — naturalnie, jak będzie ciułał na to, by chować za obraz pieniądze, będzie je zakopywał, to też będzie klepał biedę do śmierci. Ileby to można rozwinąć przedsiębiorstw, gdyby tylko chciano, by tylko była dobra wola. Taka kasa oszczędnościowa w każdej parafji, takie kółko rolnicze — zaprzągnąć tę siłę wodną do wyrabiania elektryczności, a potem tę siłę zaprzęgnąć do różnej pracy i tp.

Czemu to tak nie jest? Czy brak pieniedzy? O nie — bo gdybym tak przeprowadził rewizję jednej wioski, tobym przekonał wszystkich czytelników, że znalazłbym sumę większą aniżeli w mojem mieście liczącym 20 tysięcy — choć takie miasteczko ma miljony może. U nas pieniądz umieszczony w interesie, a tam za obrazem albo gdzieindziej.

samowar, zgotował herbatę, po bolszewicku czaj, nalał dwie szklanki, jedną dał mnie, a drugą sam zaczął pić i dumać. Po długiem milczeniu gada mi tak. Tyś rusin z Polski, a ja Polak z Warszawy. Bolszewikiem nie jestem, ino zmusu udaję go, tak jak i ty. Prawda? Tak panie doktorze, mówię. Będziemy oba uciekać z tego piekła, ale kiedy, jeszcze nie wiem, muszę dobrze obmyślić plan ucieczki, by się nam udała. Tymczasem siedź jeszcze cicho, a broń Boże byś się kiedy przed kim nie wygadał, boby nas kula nie minęła. Teraz idź do swojej roboty, a wieczorem przyjdź do mnie. Poszedłem z kwitem do magazynu, tam już czekał na mnie mój pomocnik. Wyfasowaliśmy mąkę, ryż, chleb, cukier, herbatę, sól, no i sadło (słoninę,) na jeden dzień. To wszystko zabraliśmy na wózek o dwóch kołach i zawieźliśmy do kuchni. Odtąd starałem się jeszcze lepiej gotować, na wszystkie wiece regularnie uczęszczałem udając zagorzałego bolszewika. Musiałem tak robić, choć wszystko się we mnie burzyło, słysząc ich łajdackie wygadywania na Boga, na Przeczystą Mater Bożą. Nieraz, nie dwa taka wściekła pasja mię opanowywała, że już chciałem się rzucić z drągiem i porozwalać im łby. Ale z siłom woli opanowałem się. Stałem cicho, tylkom myślom, nie słowami, modlił się do Boga o pomstę, karę, za te zniewagi Nieba całego. Przy pacierzu to błagałem, by pod tymi hyclami ziemia się zapadła, by ich wszystkich jak som piekło pożarło.

Wy myślicie, że ja to wszystko tylko ubujał, że to nie prawda, fałsze. Ni bracia, to czysta prawda. U nich mogą żyć tylko ludzie bez Boga, szatani. Tymczasem Jaśku na dzisiaj dosyć, kiedyindziej przyjdę, resztę opowiem. Dziś jakosi chce się spać. Dobra noc.

A pozdrówcie odemnie Rusina, brata Polaków, całą Redakcję i jej czytelników *Jasiek Bafja.*

Dlaczego?

Ano jeden drugiemu nie wierzy, boi się jak ten sługa ewangieliczny, by mu kto tego talentu nie skradł — i zakopał go w ziemi i tak mu się stał nieużytecznym, brak samodzielności, odwagi i nie jest przedsiębiorczym, zadowoli się narzekaniem i tem, co otrzymał po tatusiu — ano juścić — i na tem koniec.

Dla Amerykanina tylko dolar, a ten dolar pokona wszystkie przeciwności. Podczas wojny panowała wielka złość przeciw Niemcom, gdybyś wtenczas powiedział komu Niemiec, to była największa zniewaga, bo ten wyraz był czemś obrzydliwym, jako wyraz zdrady, po wojnie zapomniano, nawet są najlepszym przyjacielem, przed kampanją wyborczą partja przeciw partji, po wyborach podano sobie ręce — weźmy pysko-tłuków po grze dzień dwa a potem idzie ku zapomnieniu. Dziś będziesz na złej stopie z nim, jutro pójdzie w zapomnienie, bo potężny zysk dolara pokona wszystko. (Zastrzegam sobie, że to są tylko moje osobiste wrażenia).

(C. d. n.)

ZUBRZYCA GÓRNA, w listopadzie 1928 r

Dnia 10 listopada o godzinie 9 tej rano odprawił miejscowy ks. prob. Jan Karcz uroczyste nabożeństwo z kazaniem i Te Deum, z powodu 10-lecia niepodległości Polski. Po nabożeństwie pochód złożony z dziatwy szkolnej i ludności ruszył do szkoły im. Słowackiego, gdzie do zebranych przemówił p. Magdań naucz. z Zubrzycy Dolnej. W przemówieniu swem przedstawił historję walk o niepodległość.

Wzruszającym był moment, kiedy zebrani powstali i przez parominutowe skupienie, uczcili pamięć poległych w walkach o wolność Ojczyzny, począwszy od Konfederacji, a skończywszy na ostatnich czasach. Mówiąc o roli J. Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości mówi:

I przyszła owa zawierucha dziejowa, o którą modlili się wodzowie duchowi narodu — rozgorzała wojna światowa.

Wówczas na czele narodu stanął mąż opatrznościowy J. Piłsudski. I dziwny to mąż — nie w zbroji złocistej, nie na czele tysięcznych hufców zbrojnych, lecz w szarym strzeleckim mundurze, staje na czele garstki młodzieży z ławy szkolnej.

Ujmuje w krzepkie swe dłonie braci Langiewiczów, braci Traugutłów i wyrusza na bój z garstką przeciw miljonom. Przez wystąpienie zbrojne pokazał Piłsudski światu, że Naród Polski żyje i żąda wolności.

Przemówienie swe zakończył p. Magdań wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta, który to okrzyk zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Następnie odbyły się śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych. Uroczystości zakończono odśpiewaniem Boże coś Polskę. *Uczestnik.*

Jak podnieść rolnictwo.

Nie wystarczy nauczyć chłopa w szkole o rolnictwie postępowem, ale mu trzeba dać pieniędzy na komasacje, meljoracje, narzędzia i nawozy. Tu jest cały sęk. Ale jak Polska znajdzie te kolosalne kapitały, jeżeli rocznie monopol spirytusowy przynosi sześćset siedmdziesiąt miljonów złotych, czyli lud polski przepija przeszło trzysta miljonów, a drugie trzysta musi wydać za zboże za granicę. Sześćset miljonów rocznie moglibyśmy wydać na potrzeby rolnictwa, gdyby cudownie w Polsce zapanowała trzeźwość.

Agricultor z przedostatniego N. niema słuszności. Choćby dzieci w szkole roboty ręczne wykonywały w ogrodzie i na roli szkolnej, choćby wszystkie seminarja wydawały inżynierów rolnych, choćby wszystkie Kółka rolnicze zamieniły się w uniwersytety rolnicze, jeżeli my zboże psujemy na spirytus, a potem sprowadzamy je na chleb z zagranicy; jeżeli przepijamy choćby tylko trzysta miljonów rocznie, to nigdy rolnictwa nie podniesiemy bez trzeźwości.

W Polsce podniesienie rolnictwa to nie zagadnienie oświatowe, ani nie gospodarcze, jeno moralne tj. obyczajowe. Nałóg pijaństwa musimy najusilniej zwalczać. Całe społeczeństwo musi się rzucić do apostołowania trzeźwości. Musimy się do Opatrzności Boskiej modlić o takiego apostoła trzeźwości, jakiego zesłała Irlandji w O'Konellu, aby cały polski lud porwał do nieustępliwej walki z pijaństwem, które wieś naszą utrzymuje w ciemnocie, nędzy, zacofaniu.

Jest to zadanie Kościoła, ale kiedy widocznie z tej strony niema skutecznej działalności, muszą świeccy zabrać się do Kółek abstynenckich, jeżeli chcą naród wyzwolić z najsromotniejszej niewoli. Widać jestto choroba tak uparta, że Kościół jej nie poradzi. Ale ciekawe pytanie, czemu kraje protestanckie są trzeźwiejsze? Mnie prostakowi się wydaje, że to dlatego, bo tam czynnik świecki jest silniejszy i nie spycha się wszystkiego na duchownego, ale zbór sam się zastanawia nad swemi potrzebami, szuka ratunku i zdobywa etykę samodzielną, że nie trzeba tam człowieka ciągle na pasku prowadzić jak u nas.

Przemysł gorzelniany jest hańbą szlachty; nie umiała znaleźć lepszej drogi i dziś jeszcze mimo szkół rolniczych ten przemysł tak wspaniale kwitnie, że przynosi sześćsetsiedmdziesiąt miljonów na hańbę i zgubę ludu polskiego. Biedny góral, który się żywi moskolickiem owsianym i grulami z kapustą, jedyną uciechę ma, gdy sobie kropnie jednego po drugim — nie możnaby się zbyt tem gorszyć, gdyby Nowego Targu, Czarnego Dunajca, Zakopanego gwałtownie szybko nie zalewali obcy. Podhalańcy ma to być według Witkiewicza dobra polska rasa — ale jeżeli dalej tyle będą przepijać, to chyba same matoły i sietniaki zaczną się rodzić, a wtedy i gimnazjum trzeba będzie zwinąć a zaprowadzić szkoły specjalne dla anormalnych.

Lubię się z boku przysłuchiwać sąsiedzkim pogwarkom i wyniosłem najczęściej opuchnięte uszy od wygadywań na ciężkie czasy — ale nie tyle są czasy ciężkie, co uparty nałóg pijaństwa. Mieliśmy tu propagandę abstynencką; mieliśmy przeźrocza, napisy, ale na chwilę — potem wszystko poszło w zapomnienie, a pijaństwo jeszcze więcej wzrasta. Trzeba akcji stałej, wytrwałej, nie ustępliwej. Teraz się szerzy zwyczaj, że całe wsi uchwalają dla siebie trzeźwość — oby to szło szybciej i zawzięciej! *Suchy.*

Prawda o owocnej działalności Banku Rolnego.

Odpowiedź ministra Staniewicza w Sejmie.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu klub „Piasta" zgłosił nagły wniosek w sprawie działalności Banku Rolnego. We wniosku tym „Piast" obwinia Bank Rolny o to, że popierając prywatną parcelację temsamem przyczynia się do podbijania cen ziemi przez spekulantów. „Piast" zarzuca również Bankowi, że nie pomaga osadnikom z nadzwyczajnej dotacji, przeznaczonej na zapomogi dla tych, którzy z parcelacji rządowej nabyli ziemię w latach ubiegłych.

W odpowiedzi na te zarzuty zabrał głos Minister Reform Rolnych prof. Staniewicz — bezpośredni zwierzchnik Banku Rolnego — wypowiadając się przeciw nagłości wniosku i dając obszerne sprawozdanie z działalności tego banku w latach ubiegłych.

Na wstępie przemówienia p. Minister podkreślił, iż dobrze byłoby, aby Bank Rolny mógł sam rozparcelowywać 80—90 procent ziemi, zgłoszonej do parcelacji prywatnej, przez co mógłby zapobiec nadmiernej podwyżce cen ziemi. Ten ideał racjonalnej parcelacji może być osiągnięty, jeżeli: 1) organizacja wydziału agrarnego w Banku Rolnym będzie tak doskonała, że potrafi te 90 proc. rozparcelować. 2) Bank Rolny będzie posiadał dostateczne fun-

dusze na nabywanie majątków prywatnych przeznaczonych na parcelację. 3) w budżecie będą umieszczane dostateczne sumy na kredyty, dzięki którym Bank będzie mógł sprzedawać ziemię tym, którzy ze względów agrarnych najbardziej jej potrzebują.

Porywanie się na bardzo szeroką akcję bez istnienia tych warunków, może doprowadzić do kompromitacji Banku. Przed 2 i pół laty Bank zaczął kupować szereg majątków, skończyło się tem, że choć nie było nadużyć ani złej woli, jednak wskutek niepraktyczności Bank naraził się na zarzuty, a to tak wstrząsnęło podstawami jego, że latem 1926 byt jego był zachwiany i zlikwidowanie go było prawie przesądzone. Kupiono majątki, z któremi Bank nie wiedział co robić, było tego wiele w hektarach, ale nieużytki i błota.

To, co dziś Bank Rolny robi, nie jest podobne do tego, co się działo przed 2 i pół laty. Na Pomorzu, w Poznańskiem, na Wołyniu i gdzieindziej parcelacja Banku stoi na wysokości zadania i z każdym miesiącem rozszerza on swoją działalność. Kapitał zakładowy w 1926 wynosił niespełna 13 miljonów, a dziś wynosi 130 milj. i ostatnia Rada Naczelna Banku uchwaliła 15 proc kapitału przeznaczyć na działalność agrarną Banku, czyli, że obecnie dysponuje on na kupno majatków 20 milj. zł. i to pozwoli mu ruszyć naprzód. Co do kredytu długoterminowego, na dzień 1 listopada br. zostało przyznanych 38157 pożyczek na 186 milj. z czego wypłacono 24.227 na 117 milj Towarzystwo Kredytowe Ziemskie przez 100 lat wydało tylko 10.000 pożyczek, a Bank Włościański przez 25 lat około 30.000 pożyczek. Podań niezałatwionych pozostało 13.930 na sumę 70 milj Z tego 20 proc. zwykle nie dochodzi do skutku z powodu różnych trudności, bo trzeba spłacić długi, uzyskać zgodę współwłaścicieli.

Jeżeli to odejmiemy, to musimy powiedzieć, że pozostaje do zrealizowania jeszcze 56 milj. Z tego już w listopadzie wypłacono 4 milj. A przy największej sprawności Banku nie można miesięcznie wypłacić więcej jak 8 do 9 milj. Nawet gdyby Bank miał gotówkę, zdołałby promesy załatwić nie wcześniej, jak w ciągu kilku miesięcy. Inna rzecz, że należy przestrzec rolników, aby zbyt lekkomyślnie nie wydawali zgóry pieniędzy, bo wciąż są wypadki, że ktoś wnosi podanie do Banku i uważa, że ma już kredyt w kieszeni, idzie do lichwiarza lub do banku prywatnego, pożycza, wydaje, a potem się pokazuje, że pożyczki głównej nie dostał.

W dalszym ciągu przemówienia p. Minister omówił sprawę pośrednictwa przy parcelacji. Wobec tego, że Bank może rocznie rozparcelować 20.000 ha, zamiast 200.000 ha, musiał uciec się do pośrednictwa. Miał dwie drogi: albo pozwolić na parcelację przez różne drobne nieodpowiedzialne spółki, albo zgodzić się na pośrednictwo silnych instytucyj parcelacyjnych, za któremi stoi kapitał i solidność osobista. P. Minister wolał to drugie, to znaczy związać się z bankiem Ziemiańskim, za którym stoi Tow. Kred. Ziem. Dziś nawet lewica przyznaje, że parcelacja idzie porządniej. Oczywiście oddanie parcelacji jednej instytucji ma tę złą stronę, że daje możność dyktowania ceny ziemi, ale Ministerstwo może to hamować, mając na nią wpływ.

Następnie p. Minister omówił zagadnienie wzrastania ceny ziemi z chwilą, gdy przychód jest większy, wskutek lepszej polityki gospodarczej, rośnie i cena ziemi. Wpływają na nią także i kredyty, które dostają się do rolnictwa. Na 1 stycznia br. kredytów krótkoterminowych w Banku Rolnym było 79 milj. obecnie jest 210 milj. długoterminowych listów zastawnych na 1/1 było 41,500.000 zł. obecnie na 121.500.000; kredyt meljoracyjny nie istniał, a teraz wynosi 15 milj. fundusz administracyjny z 88 milj. wzrósł na 153 milj. Rząd przy pomocy Banku Rolnego doprowadził do rolnictwa 290.500,000 zł. a do końca roku przekroczy to 300 milj. z czego wielka własność otrzymała wszystkiego 3 miljony.

Dzięki temu, że Rząd prowadzi politykę upełnorolnienia, także i służba folwarczna i małorolni dostają kredyt do 90 proc. liczba kupców ziemi niepomiernie wzrasta wobec czego cena musi iść w górę.

Co się tyczy zaległości rat dłużnych od osadników — kończył p. Minister — porównując je z zaległościami, jakie przed wojną były w rosyjskim Banku Włościańskim, widzimy, że obecnie włościanie w Polsce płacą zobowiązania dwa razy lepiej, niż dawniej w Rosji i pogłoski o tem, ze nie mogą płacić i nie płacą są nieprawdziwe.

Rozumie się, że po tych wyjaśnieniach p. Ministra, opartych na ścisłych faktach znalazła się w Sejmie większość posłów, która nagłość wniosku „Piasta" odrzuciła.

Z Polski i ze Świata.

Nowy poseł w Klubie Bezpartyjnego Bloku. W skład Klubu Bezpartyjnego Bloku przyjęty został poseł Żaczek. który chociaż wszedł do sejmu z listy chadecji i Piasta do żadnego z tych stronnictw nie należał.

Koszt budowy dróg w 1929 r. Projekt rządowy. Sprawa budowy dróg w Polsce — to jedno z najważniejszych zagadnień nietylko dla rolnictwa, ale i dla całego Państwa Samorządom powiatowym i gminnym, na których przedewszystkiem ciąży obowiązek budowy dróg, przychodzi częściowo z pomocą i Państwo, przeznaczając co roku pewne sumy na ten cel, prócz tego jednak prowadząc również na swój koszt budowę niektórych dróg, posiadających znaczenie ogólno państwowe.

W zgłoszonym do Sejmu budżecie na rok 1929/30 — rząd przewiduje na budowę dróg i mostów łącznie sumę zł 60,580.000. Mimo, że suma ta napewno zadużą nie jest, to jednak przewyższa prawie o 8 milj. zł. kwotę przeznaczoną na ten cel w bieżącym roku budżetowym.

Wstrzymanie egzekucyj podatkowych dla drobnych rolników. Gospodarz Polski podaje: Sejmowa Komisja Skarbowa, pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego z Bezpartyjnego Bloku, uchwaliła wniosek, wzywający Rząd do natychmiastowego wstrzymania egzekucyj podatku dochodowego, wymierzonego drobnym rolnikom, posiadającym niżej 15 hektarów ziemi, położonej w odległości ponad 5 klm. od granicy miast z ludnością wyżej 100 tys., o ile podatek wymierzono z dochodu wyłącznie gospodarstwa rolnego, a nie także z tytułu innych źródeł dochodu. Wstrzymanie to odnosi się aż do przeprowadzenia rewizji wymiaru podatku, przy uwzględnieniu potrącenia kosztów utrzymania rodziny.

Cło przywozowe na pszenicę. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów postanowiono wprowadzić cło przywozowe na pszenicę w wysokości 15 zł. od każdych 100 klg. pszenicy. Odpowiedni wniosek Komitetu załatwiony zostanie przez Radę Ministrów na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.

Kredyty w nawozach sztucznych dostarczone przez Państwowy Bank Rolny. Kredyty w nawozach sztucznych, udzielane przez Państwowy Bank Rolny osiągnęły w roku bieżącym ogromną cyfrę 331.3 tys. tonn różnych nawozów sztucznych, udzielonych rolnictwu za pośrednictwem Banku, co przeszło dwukrotnie przewyższa liczby z roku 1927-go.

Zważywszy, że powyższe ilości nawozów dostarczone zostały przez P. B. R. drobnym rolnikom, którzy przed wojną z nawozów sztucznych prawie nie korzystali, przytoczone cyfry świadczą, że drobne rolnictwo zaczyna się co raz bardziej przekonywać o ich pożyteczności. Największe zapotrzebowania zgłosiły województwa centralne, zachodnie i małopolskie, najmniej — woj. wschodnie, gdzie kultura rolnicza stoi na stopniu najniższym. Ciekawą jednak stosunkowo znaczna cyfra 34.2 tys. tonn nawozów dostarczonych województwu lwowskiemu Działalność ta Państwowego Banku Rolnego przyczynia się do znacznego podniesienia naszej kultury rolniczej.

Leczenie ujemnego bilansu handlowego. Na jednam z posiedzeń Sejmowej Komisji Budżetowej dla oświetlenia ujemności naszego bilansu handlowego, zabrał głos Minister Skarbu Czechowicz i oświadczył, że ujemność tego bilansu łączy ściśle z polityką zbożową. W polityce tej w ubiegłych latach popełniono błąd, który polegał na ten, że wywożono zagranicę zaraz po zbiorach w nadmiernych ilościach i po cenach niskich, a na wiosnę kupowano drożej. Błąd ten tego roku już się nie powtórzy.

Na wiosnę, gdy ceny na rynkach zagranicznych będą dogodne, będziemy mogli sprzedać na wywóz nadwyżkę żyta w wysokości 365.000 tonn i owsa 393.000 tonn. Wywozu jęczmienia w wysokości 392.000. tonn Rząd nie krępuje. Co do pszenicy, zasoby kraju nie wystarczą i trzeba będzie przywieźć brakującą na wyżywienie ludności ilość.

Powiększenie funduszu meljoracyjnego. Ministerstwo Robót Publicznych. Na podstawie ustawy z dnia 26. października 1921 r. Ministerstwo Robót Publicznych bierze udział w poniesionych przez przedsiębiorstwa meljoracyjne kosztach regulacji rzek, osuszaniu terenów i tp., przyczyniając się w ten sposób do przyspieszenia prac meljoracyjnych.

Udział Państwa waha się od 30—100 procent kosztów robót, przeważnie jednak wynosi 40—50 procent. W roku budżetowym (od kwietnia do kwietnia) 1928/9 na ten cel przeznaczona była suma zł. 6,100.000.

Na rok następny 1929/30, Rząd doceniając znaczenie meljoracji dla życia gospodarczego kraju, sumę tę powiększył do 7,150.000 złotych.

Podziw zagranicy dla wyników pracy rządów Marszałka Piłsudkiego. Szybki rozwój Polski pod rządami Marszałka Piłsudskiego wzbudza u zagranicznych państw i instytucyj coraz większe zainteresowanie, czego dowodem liczne odwiedziny Polski przez znakomite osobistości lub delegacje zrzeszeń.

W ostatnich dniach bawiła w Polsce, dla lepszego zaznajomienia się z naszym dziesięcioletnim dorobkiem, wycieczka dziennikarzy włoskich. Wycieczka ta, złożona z najznakomitszych dziennikarzy Italji, objechała Polskę wszerz i wzdłuż, nie znajdując wprost słów podziwu dla wykonanej przez nas pracy w każdej dziedzinie.

W tym czasie odwiedził Polskę Generalny Sekretarz Ligi Narodów Sir Eric Drumond w towarzystwie szefa sekcji politycznej Sekretarjatu Ligi Narodów p. Sugimury. Znakomite te osobistości, zajmujące w Sekretarjacie Ligi Narodów najwyższe stanowiska kierownicze znają niemal wszystkie kraje wchodzące w skład Ligi Narodów, toteż opinja ich o Polsce jest dla nas tem cenniejsza. Posluchajmy co mówi o ostatnim naszym pięcioletnim dorobku Sir Eric Drumond, Anglik, wychowany w Stanach Zjednoczonych:

„Od ostatniego mego pobytu w Polsce, który miał miejsce przed 5 latami dokonał się w Polsce nadzwyczajny postęp, o którym każdy kto był w Polsce niedawno i z kim miałem sposobność mówić, potwierdza tę rzeczywistość jako świadek naoczny, zaznaczając, iż postęp ten przechodzi wszystkie oczekiwania. Czy wolno mi będzie wobec tego z całą należną skromnością gratulować najgoręcej całemu Narodowi Polskiemu, a w szczególności Rządowi Polskiemu tak świetnych wyników. Przyznać muszę, iż wysiłek w tym kierunku musiał być olbrzymi. Owocem jego przecież było powodzenie. Przyznam, iż żaden kraj i żaden Rząd nie zdziałałby więcej. Jest to wartościowy zadatek na przyszłość".

Choroba króla angielskiego. Król angielski Jerzy V. zachorował na zapalenie płuc. Początkowo lekarze obawiali się, że choroba rozwinie się niebezpiecznie i będzie zagrażać życiu króla. Obawy te po ostatnich zabiegach ustąpiły pewności, że chory powróci do zdrowia. Na wszelki wypadek rząd angielski nawiązał ścisłą łączność z następcą tronu, księciem Walji, który obecnie przebywa w Afryce. W razie, gdyby zdrowia króla Jerzego nastąpiło pogorszenie, książę Walji powróci natychmiast do Londynu samolotem.

Zbrojenia niemieckie w oświetleniu angielskiem. Dziennik angielski „Times" zamieszcza artykuł generała Morgana w sprawie zbrojeń niemieckich. Morgan był przedstawicielem Anglji w komisji, kontrolującej rozbrojenie Niemiec. Według niego Niemcy mają oprócz Reichwehry 840 000 ludzi, wyćwiczonych znakomicie. Ludzie ci mają stanowić kadry dla przyszłej armji. Wydatki na wojsko tylko częściowo są uwidocznione w budżecie ministerstwa wojny. Dużo z nich jest w budżetach in. ministerstw. Niemcy są jedynym krajem, posiadającym organizacje byłych wojskowych, przygotowane do mobilizacji. Morgan pisze, że gdyby Polska ogłosiła mobilizację, wówczas setki tysięcy członków Stahlhelmu i innych organizacyj obsadziłyby granicę polsko-niemiecką. Niemcy są znakomicie przygotowani do mobilizacji gospodarczej. Ich przemysł gazowy, fabryki wszelkich surowców są przygotowane do potrzeb wojennych. Również sieć kolejowa jest przygotowana do mobilizacji.

Sowiecki „kolos na glinianych nogach". Jedenasta rocznica wprowadzenia ustroju sowieckiego w Rosji, którą obchodzili uroczyście czerwoni władcy Rosji, zbiegła się z szeregiem wystąpień zrozpaczonej i wygłodzonej ludności przeciw bezwzględnym rządom czerezwyczajek.

W okręgach Rostowa nad Donem, Tuły, Permu, Jelca, Stalina, Samary, Nowosybirska, Kijowa, Smoleńska ludność wiejska urządziła szereg pogromów działaczy sowieckich.

Zabito lub pobito ciężko wielu komisarzy rolnych, prezesów i sekretarzy rad, nauczycieli ludowych, oraz zniszczono szereg t. zw. „kołchozów", czyli gospodarstw zbiorowych.

Szczególnie groźne rozruchy zdarzyły się i trwają na pograniczu terytorjum dońskiego, wobec czego kozacy zorganizowali pod dowództwem b. oficerów carskich oddziały mające bronić ładu i bezpieczeństwa.

W Czernihowszczyźnie zorganizowani chłopi ogłosili zniesienie ustroju sowieckiego. We wsi Gabrylewo w gminie Tołoczyńskiej niejaki Ignatjew, zabił członka sowieckiej komisji podatkowej Kukuszkina. W okręgu Orszańskim chłopi spalili zabudowania sowieckiego majątku państwowego „Iskra". We wsi Kamiennyj Ług w okręgu Mińskim, niejaki Lach zamordował przewodniczącego sowietu wiejskiego Dudarczuka. W okolicach stacji Pogranicznaja na Granicy Rosji sowieckiej i Mandżurji prze-

kroczył granicę spory oddział kozaków w pełnem uzbrojeniu. Jak się okazało, byli to dezerterzy, którzy mieli już dość służby w państwie czerwonego głodu.

KRONIKA

Piękny dar Lipnicy Małej dla pogorzelców w Dziale Jak się dowiadujemy Lipnica Mała na Orawie ofiarowała dla pogorzelców w Dziale 106 zł. na ręce Dr. Wnęka, zastępcy starosty, jako Prezesa Komitetu dla niesienia pomocy pogorzelcom w Dziale. Z uznaniem należy podnieść ten dar naszej Siostrzycy na Orawie, która nie została obojętną na nędze swoich braci dotkniętych nieszczęściem.

P. Alfred Kador, dyrektor Powiatowej Kasy Oszczędności przyjmuje zgłoszenia chcących należeć do Tow. Bursy gimn. w Nowym Targu. Wkładka roczna wynosi 2 zł.

Gwałtowne burze w zachodniej Europie. Na całym zachodzie Europy szaleją od piątku burze, połączone z oberwaniem chmur, orkanami i piorunami. Porty morskie na antlantyckiem wybrzeżu są przepełnione statkami, które w nich szukają schronienia przed szalejącymi żywiołami. Radjostacje portowe stale otrzymują wezwania o pomoc od okrętów, znajdujących się na pełnem morzu, a zagrożonych burzą. Na skutek burzy zatonęło na Atlantyku 20 mniejszych statków. Na skutek oberwania się chmur wiele rzek francuskich i niemieckich wystąpiło z brzegów, zalewając okoliczne osiedla i wsi. W górach południowo niemieckich panuje śnieżyca. Niemiecka wyspa Sylt została przez wezbrane fale morza podczas burzy rozerwana na trzy części. Wielka kawiarnia nadbrzeżna wisi na przepaści, ponieważ woda powyrywała skały nadbrzeżne aż do 15 mtr. w głąb lądu. Jedna ze szkół otoczona została wodami podczas nauki tak, że dzieci musiano ratować przy pomocy łodzi. W Londynie siła burzy była tak olbrzymia, że wichura przewracała przechodniów. Gwałtowny wicher w wielu miejscach uniósł dach na około 200 metrów, 11 osób zostało zabitych. Na starożytnym cmentarzu Ginzburu przewróciła wichura wszystkie pomniki.

Gwiazdkowy numer „Przeglądu Kobiecego" Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Jesteśmy w okresie, kiedy troską wszystkich jest, by spotkać Je jaknajgodniej i najuroczyściej.

Pani robi zakupy; westalka domowego ogniska krząta się za wszystkich, dbała o jego godową szatę.

Obecny przedświąteczny okres jest momentem, kiedy Pani nietylko może, ale wręcz musi interesować się zagadnieniami aktualnej mody. Wyczerpującym przewodnikiem w tej sprawie jest gwiazdkowy numer „Przeglądu Kobiecego" Numer niniejszy obejmuje całokształt zainteresowań naszych Pań w dziedzinie mody zimowej, ze szczególnem uwzględnieniem strojów wieczorowych i balowych.

Należy nadmienić, iż omawiany numer pod względem objętości jest prawie podwójnie większy i wyjątkowo ciekawy. Pod względem zewnętrznym gwiazdkowy numer pobił wszystkie dotychczasowe, wysuwając „Przegląd Kobiecy" do szeregu najpiękniejszych wydawnictw polskich. Cena omawianego numeru dotychczasowa.

Adres Redakcji i Administracji Wydawnictwa; Warszawa, Długa 45 Konto P. K. O 1715.

„Przegląd Kobiecy" można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej i księgarniach.

Rynek zbożowy. Notowania z dnia 22. listopada br. Warszawa. Żyto 36.25—37.00, pszenica kongresowa 47.00—47.50, jęczmień browarny 36.50 37.00, jęczmień na kaszę 34.50—35.00, owies jednolity 36.50—37.00, kuchy lniane 51.00—51.50 kuchy rzepakowe 43.00—44.00, otręby żytnie 27.00—28.00, otręby pszenne średnie 27.00—28.00, otręby pszenne grube 28.00—29.00, mąka pszenna 65 proc 74.00—76.00, mąka żytnia 70 proc. 49.00—50.

Len. Lublin Len czesany 39 dol. amer. pakuły lniane I szy gat 18.5 dol. am. II-gi gat. 9 dol. am. za 100 klg loco stacja załadowania.

Targ w Krakowie dnia 30 listopada Na ostatnim targu płacono: Nabiał: mleko zbierane 1 litr 45 gr., niezbierane 55 gr, śmietana słodka 75 gr., kwaśna 2.20 zł., masło kuchenne za 1 kg. 7.80 zł., stołowe 8.80 zł., ser krowi 1.50 zł., jaj kopa 16 zł., sztuka 28 gr. — Drób, dziczyzna i ryby: kury 8 zł., kurczę 4 zł., kaczki żywe 6 zł. bite 5 zł., gęsi żywe 12 zł. bite 10 zł., indyki 16 zł., zające w skórze 7.50 zł., bez skóry 5.30 zł

Niewykorzystane źródła bogactwa Akcja organizacji wynalazczości i wynalazków w Polsce jakkolwiek trwa niedługo, dała już dotąd wyniki zdumiewające.

Okazało się bowiem, że w ręku naszych wynalazców znajduje się wielka ilość wynalazków i ulepszeń zupełnie racjonalnych i mających widoki pełnego powodzenia, n ceksploato-

wanych jednak z powodu braku poparcia i nieza·radności. Wynalazki te są dosłownie ze wszystkich dziedzin produkcji i niejeden zakład przemysłowy cierpiący na brak artykułu do wyrobu, mógłby wśród tych wynalazków wybrać dla siebie przedmiot mało ryzykowny, a popłatny, który zapewniłby mu pełne zatrudnienie personelu i podniósł rentowność przedsiębiorstwa.

Także dla kapitalistów otwierają się szerokie perspektywy i to zarówno dla kapitalistów drobnych jak i wielkich.

Podniesiona obecnie kwestja naszego ujemnego bilansu handlowego zwróciła uwagę sfer miarodajnych, że przyczyna leży w tem, że publiczność nasza kupuje wyroby obce dlatego, że przedstawiają one coś lepszego, lub tańszego, aniżeli to, co dawał dotąd na rynek przemysł krajowy. Koniecznem jest więc u nas zharmonizowanie działania wynalazcy z przemysłem i kapitałem, by podobnie jak zagranicą wspólnemi zabiegami zadawalniali potrzeby i gusta krajowego rynku. Orjentację w tym kierunku znaleźć można w Związku Wynalazców Rzplitej Polskiej, oraz w organie tegoż „Wynalazki i Odkrycia" biura, których znajdują się w Warszawie, przy ul. Wspólnej 26 m. 4. tel. 163—93

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Jan Żółtek z Klikuszowej, p. N. Targ, ur. w r. 1891, 16/I.. zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Nowy Targ, którą się unieważnia.

Zembal Wawrzyniec ur. w Chabówce w r. 1903 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez V. P. S. P. w Przemyślu.

Selig Tillinger ur. w r. 1895 w Kutach, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia

Starostwo w Nowym Targu.

L.: 18378/4/Dr.

Konkurs.

Wydział Samorządowy dla Spisza i Orawy w Nowym Targu rozpisuje konkurs na posadę Lekarza okręgowego na Orawie z siedzibą w Jabłonce.

Do okręgu tego należą gminy: Jabłonka, Piekielnik, Chyżne, Lipnica Wielka, Lipnica Mała, Zubrzyca Górna, Zubrzyca Dolna, Orawka, Podwilk, Podsarnie, Harkabuz, Bukowina-Podszkle.

Ubiegający się o tę posadę mają przedłożyć: 1) dowód obywatelstwa polskiego, 2) dyplom lekarski, 3) dowód nieprzekroczenia lat 40, 4) dowód przynajmniej dwuletniej praktyki w zawodzie lekarskim, 5) świadectwo zdolności fizycznej, wydane przez lekarza powiatowego, 6) życiorys.

Do posady przywiązane jest uposażenie według płacy urzędników państwowych XI st. służb. (szczebel b) oraz ryczałt za objazdy w kwocie 100 zł. i ryczałt kancelaryjny w kwocie 25 zł. rocznie, płatnych w ratach miesięcznych.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie z prawem stabilizacji po jednorocznej zadawalniającej służbie.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Starostwa w Nowym Targu do dnia 10 go stycznia 1929 r.

Starosta powiatowy:

Skalecki.

Nowy Targ, dn. 21. listopada 1928 r.

Ciężakowi Piotrowi ur. w r. 1899 w Kasińce Małej, skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.